Nro 146.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 1 Czerwca 1831 r. we Srodę.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Rząd Narodowy zawiadomiony będąc na dniu 29 z. m. przez Naczelnego Wodza, że Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy napisał do tegoż list ubliżający powadze Naczelnego Wodza, postanowił w d. 29 z. m., na przedstawienie Naczelnego Wodza, uwolnić Jenerała Piechoty Krukowieckiego od dalszego pełnienia obowiązków Gubernatora miasta stołecznego Warszawy, wydając onemuż dymisyą następującą:

RZĄD NARODOWY.
Do
JW. Jenerała Piechoty Hr. Krukowieckiego.

Powodowany przedstawieniem Wodza Naczelnego Siły Zbrojnéj Narodowéj, pod dniem dzisiejszym do Rządu Narodowego uczynioném, Rząd Narodowy widzi się w potrzebie uwolnienia JW. Jenerała od Urzędu Gubernatora miasta stołecznego Warszawy, który dotąd sprawowałeś. Zechcesz Pan Jenerał tymczasowie zdać powierzone Mu obowiązki na ręce Vice-Gubernatora Pana Pułkownika Kamieńskiego. — w Warszawie d. 29 Maja 1831 r.

Prezes Rządu
(podpisano) A. X. *Czartoryski.*
Radca Sekretarz Jlny Rządu,
(podpisano) Andrzéj *Plichta.*

Żądanie Jenerała Krukowieckiego o uwolnienie go od obowiązków Gubernatora, przyszło do Rządu Narodowego już po przesłaniu mu dymisyi na ręce Naczelnego Wodza.

Komitet Rozpoznawczy.
(Dokończenie.)

28) Wąsikowski Franciszek, wieku lat 31, katolik, kawaler, rodem z okręgu miasta Krakowa, wzrostu dobrego, twarzy szczupłéj i zupełnie chudéj, czoła niskiego, nosa miernego, oczów siwych, włosów ciemno blond, i takichże faworytów. Po ukończeniu szkół wydziałowych, wszedł, jako uczeń do drukarni w Krakowie; w roku 1817 przybył do Warszawy, i zaraz objął obowiązki zecera, w drukarni Hr. Mostowskiego, gdzie do końca 1819 zostawał; potém był Dyspozytorem Drukarni Hr. Kicińskiego do miesiąca Lipca 1821 r. następnie pełnił obowiązki suflera przy teatrze Narodowym od Października 1821 do Lipca 1824 r. zpowodu słabości zdrowia opuścił tę służbę i przez kilka miesięcy zostawał bez zatrudnienia, wyzdrowiawszy począł pełnić applikacyą przy Inspektorze policyi Wydziału IV i potem przy Inspektorze Wydziału I. W Styczniu 1827 r. przeznaczony został na pomocnika w Biorze Kontrolli służących z pensyą 1000 zp. rocznie. Po zniesieniu tego Biora w Styczniu 1831 r. zaczął znowu pełnić obowiązki suflera przy Teatrze Rozmaitości. W roku 1824 na żądanie Makrota z którym dawniéj, w golarni ojca jego miał już znajomość, podjął się czynić doniesienia o tém wszystkiém, cokolwiekby usłyszał, że mówiono gdzie przeciw Rządowi. Jakoż czynił Makrotowi ustne doniesienia o pogłoskach po Warszawie biegających, otrzymywał za to cząstkowe wynadgrodzenie pieniężne i po krótkim czasie dla nieużyteczności jego doniesień oddalony został. Prócz tych obowiązków u Makrotta, trudnił się jeszcze Wąsikowski czynnościami tajnéj policyi pod naczelnictwem Lubowidzkiego Mateusza b. Vice-Prezydenta. W roku 1823 znajdując się jako sufler przy towarzystwie artystów Teatru Narodowego wpodróży po prowincyach, pisał do Lubowidzkiego dwa listy z Płocka pod dniem 4 i 12 Czerwca. W pierwszym liście, który kończy prozbą aby go Lubowidzki schować lub zniszczyć raczył, pisze Wąsikowski: »po przybyciu na miejsce zająłem się wydaniem afisza i z pociechą spostrzegłem ostrość cenzury, gdyż nawet najmniejszego świstka drukarnia nie może wydać bez wiedzy JW. Księdza Sufragana; gdyby więc w całym kraju podobną ostrożność zachowywano, zapalone głowy nie miałyby téj łatwości z wydaniem swych niedorzecznych szpargałów, które teraz jak zaraźliwe choroby grasują;» daléj donosi: »daliśmy Ludgardę, na którą z okolic Płocka licznie się zgromadzili, to więc przekonywa jak i po prowincyi patryotyzm jest w modzie.» Opisuje oraz niedołężność policyi w Płocku i powiada że tam panuje «Sancta Libertas.» W drugim liście donosi Wąsikowski o wieściach, jakie wówczas w Płocku rozgłoszone zostały, mianowicie o sprawie Kassyera Sztabu Głównego, o samobójstwie jednego szpiega, który był dręczony wyrzutami sumienia za to, iż się do pognębienia wielu osob przyczynił, o rewii wojska Polskiego pod Brześciem nastąpić mającéj wobecności osob panujących; i tym podobne pogłoski.

Aby za czynione Lubowidzkiemu doniesienia pobierał Wąsikowski jaką zapłatę, i czyli był stałym jego agentem tajnéj policyi, na to nie ma dowodów. — Referendarz Stanu, Prezes, *Hube*. — Członek Sekretarz, *Płużański*.

Komitet Rozpoznawczy.

Ogłasza: iż Wacław Korwin Dzięcielski, lat 56 mający, religii katolickiéj, w Warszawie mieszkający, żonaty, w zarzucie należenia do policyi tajnéj, przed dniem 29 Listopada 1830 r. w Królestwie Polskiem istniejącéj, uniewinnionym został; z wyprowadzanéj bowiem indagacyi wyjaśnionem zostało, iż tenże Dzięcielski za rządu zeszłego był użyty jedynie do czynienia spostrzeżeń i doniesień za granicą kraju w przedmiotach dyplomatycznych, żadnemi jednak czynnościami tajnéj policyi, hańbę przynoszącemi, wcale się nie trudnił. — w Warszawie dnia 19 Maja 1831 r. — Referendarz Stanu, Prezes, *Hube*. — Członek Sekretarz, *Płużański*.

— *Obwieszczenie*. Na dniu 3 Czerwca r. b. o godzinie 10 rano, odbędzie się licytacya in plus na cztery konie anglizowane wraz z Angielskiemi szorami, w pałacu Ministrów Skarbu. Uwiadamia się więc mających chęć nabycia tych koni, aby w dniu tym i godzinie, w miejscu oznaczonem zebrać się raczyli. — w Warszawie dnia 30 Maja 1831 r. — Dyrektor Kancelaryi K. R. P. i Skarbu, *Łapiński*.

— Na wczorajszém posiedzeniu Izb Sejmowych uchwalono jednomyślnie wysłać dziś Deputacyą z Członków obu Izb złożoną do Naczelnego Wodza i wojska, z oświadczeniem im w imieniu Narodu, że się dobrze zasłużyli ojczyznie.

Do ułożenia stosownego adresu i w celu udania się do Naczelnego Wodza, wyznaczono z Senatu: Biskupa Lubelskiego, Wojewodę Wodzyńskiego i Kasztelana Krasińskiego; z Izby Poselskiéj: Jana Hr. Ledóchowskiego, Gustawa Hr. Małachowskiego, Ziemięckiego, Swirskiego, K. Witkowskiego, Zwierkowskiego, Zaleskiego i Bykowskiego.

Z tą Deputacyą uda się także Deputacya z Rady Municypalnéj.

— Do najdotkliwszych klęsk grożących zagładą narodowości naszéj za czasów upadłego despotyzmu, policzyć można oddzielenie Wydziału Teologicznego od Uniwersytetu, Wydziału z którego wychodzić mogli prawdziwi naśladowcy Chrystusa i prawdziwie oświeceni obywatele, którym najważniéjsze dzieło, kierowania sercami narodu powierzono. W teraźniéjszych naszych okolicznościach dotkliwie czujemy skutki z téj straty, a lubo mamy licznych Duchownych, prawych synów ojczyzny, posiadamy jednak wielu niepomnych na swoje święte powołanie: wpajania w lud sobie powierzony, czystéj miłości Religii i ojczyzny W. d. 23 b. m. w kościele Sgo Alexandra byliśmy świadkami całogodzinnego kazania dla licznie zgromadzonego ludu, napełnionego mnóstwem niepotrzebnych wykrzykników, w całéy, zaś téj niezgrabnéj (powtarzam) całogodzinnéj gadaninie, ani jednego słówka nie słyszeliśmy zachęcającego do miłości ojczyzny, lecz natomiast tysiączne cytowania Heroda, Faraona itp. Dziwna rzecz jak zasłużony religii i ludzkości przełożony tego kościoła pozwala takim niezrozumiałym językiem przemawiać do swoich owieczek. Spodziewamy się jednak (i mamy niepłonną nadzieję) zmiany zastosowanéj do pojęcia i pragnienia słuchaczy wtym rodzaju wymowy, co gdy nastąpi, nie omieszkamy o tem zawiadomić publicznie.

— Dziennik Francuzki *National* od granic Włoskich donosi: W dniu 26 Kwietnia Ambasador Rosyjski w Rzymie, Książe Gagaryn, dał świetną ucztę, na któréj się znajdowały wszystkie dyplomatyczne i najznakomitsze w mieście osoby. Korzystając z téj sposobności, Ambasador zaprzeczał wszelkim wiadomościom o zwycięztwach przez Polaków w końcu Marca i początku Kwietnia nad Rosyanami odniesionych, a w pismach publicznych Rzymskich ogłoszonych. Lecz znajdujący się tam znakomici podróżni, świeżo z Polski przybyli, w przytomności tegoż Ambasadora, stwierdzili nasze tryumfy; i opowiadanie ich, wsparte dziennikami zagranicznemi, odkryło prawdę, wykazało oszukanie dworu Rzymskiego, i odjęło wiarę pismom pontyfikalnym, o samych tylko zwycięztwach Rosyi nad Polakami donoszących.

Tak to gabinet Petersburgski same tylko fałsze po całéj Europie rozsiewa, i samemi fałszami sławę i potęgę swoją utrzymać pragnie.

— Dziennik Francuzki Konstytucyonista umieścił pismo z Frankfortu nad Menem rozbierające obejście się Austryi z korpusem Dwernickiego. W ogólności ten krok Austryi, surowy w tém mieście ściągnął na siebie wyrok.

— (*Nad.*) Po krótkiéj, bo dziewięciodniowéj chorobie, w saméj sile wieku, rozstał się z tym światem na dniu 26 Maja *Józef Solecki*, Adwokat przy sądzie apelacyjnym Królestwa Polskiego. Nie głośnym był jego zawód; bo od saméj młodości w cichém sobie upodobał życiu, tak jak ciche były jego cnoty. Skromny, spokojny, sam w sobie wszystkiego szukać przywykły, świat dla siebie utworzył w granicach obowiązków i domowego szczęścia. Unikał głośnego życia; lecz na drodze powinności, na drodze cnoty, zawsze go znaleść można było. Rzetelność i praca były jego namiętnościami. Dobroczynny bez rozrzutności, prawdziwym był opiekunem swojéj rodziny; ostrożny w zawięzywaniu przyjaźni, dla nie wielkiéj liczby przyjaciół nie umiał serca zamykać. Żal pozostałéj małżonki świadczy jakim był mężem. Niestety! kiedy zaczął kosztować szczęścia, na które swojemi przymiotami zasłużył, musiał opuścić tę ziemię; zostawił niepocieszoną małżonkę i dwoje niemowląt, które nawet ojca swego poznać jeszcze nie mogły. — Szanowny cieniu! pokój był twojém jedyném życzeniem na ziemi, pokój niech Ci służy w wieczności! F. K.

— (*Nad.*) — Na czele obywateli stolicy znajduje się teraz mąż znany z nieskażonego charakteru i długoletnich zasług dla kraju, mianowicie w wydziale sprawiedliwości. Z ojcowską powolnością każdego słucha, każdemu chętnie wskazuje środki pomożenia sobie w trudnych okolicznościach, w jakich się teraz mięszkańcy często znajdują. Sam byłem świadkiem jak pewien biedny ogrodnik przyszedł na ratusz i ubolewał, że nie ma z czego opłacić (nie pomnę jakiego) podatku. Po usprawiedliwieniu istotnego stanu ubóztwa swojego, rozczulony dodał: że nie ma nawet na papier stęplowy. Szanowny Prezydent na to oświadczył: *prawo nieubłagane*, a dobywszy z kieszeni 15 gr. dał mu je. Kazał napisać prośbę i dołączyć po—

trzebne dowody. Otóż to godny naczelnik stolicy! a przecię jest jeden machiawelista, który jak wieść niesie, życzyłby sobie wedrzeć się podstępnie na ten ważny urząd. — (Nad.) *Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło.* Stare to Polskie przysłowie sprawdziło się świeżo przez wstrzymanie exekucyi wyroku nadzwyczajnego sądu wojennego stałego w sprawie Rafała Cichockiego. Gdyby ten zdrajca kraju (bo go tylko za takiego późniejszy wyrok uznał) zaraz był powieszonym, jako prosty szpieg, exekucya nie byłaby sprawiła takiego wrażenia, jakie się onegdaj przy traceniu go objawiło. Choć nie obwieszczono, że exekucya ma nastąpić, tłumy ludu zgromadzały się po ulicach przez które był prowadzonym. Lud wyraźne okazywał oburzenie na widok możnego wyrodka, pluł i t. d. Młody kat, choć piérwszy raz, wybornie się spisał. Przytomni jeńcy moskiewscy poklaskiwali temu aktowi i podzielali powszechną radość ludu. Krzyczano nawet: *a protektorówie?* Ale co najpożyteczniejsza: że przybyli z dalekich stron wieśniacy, wróżyli sobie ztąd blizkie nadejście dobrych czasów, kiedy *panów* zaczęto wieszać. Bodaj się nie zawiedli! T. U.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. — *Z Londynu* 18 *Maja.* — Mamy powód do sądzenia, że Lord Ponsonby z pewnemi przełożeniami względem sprawy Belgijskiéj powrócił, i że te przełożenia, choćby się odnosiły do Księcia Leopolda, pozyskają współdziałalność Francyi. — Mówią, że stronnictwo republikańskie usiłuje w Gent, pod zwierzchnictwem P. Robaulx zaprowadzić rząd oddzielny; ale nie może miéć wielkich nadziei osiągnienia skutków. Zaręczają daléj, że Francuzka intryga, lecz nie z Ministeryum Francuzkiego pochodząca, jest podstawą tych usiłowań, które, zdaje się, nie prędzéj ustaną, dopóki ostateczne środki do dokonania zamierzonych układów przedsięwzięte nie będą.

— Za reformą będzie w następném zgromadzeniu Parlamentu z saméj Anglii 300 członków, 197 przeciw.

BELGIA. — *Z Antwerpii* 19 *Maja.* — Sprawujący interesa Anglii i Francyi przy rządzie Belgijskim, połączyli się dla wstrzymania kroków nieprzyjacielskich między Holendrami a Belgijczykami. Posłali więc do Jenerała Chassé Dowódzcy cytadeli w Antwerpii, aby opuścił stanowisko S. Wawrzeńca, przez zajęcie którego zawieszenie broni naruszone zostało. Jenerał oświadczył, iż zajął to miejsce z powodu, że Belgowie wznosili bateryę naprzeciwko twierdzy; musiał się przeto miéć na baczności. Wszakże na żądanie Interwenientów i na dowód, jak zgodne są z duchem pokoju jego zamiary, miejsce wskazane wojsku swemu opuścić kazał i zostawił tylko straż policyjną. — Sprawujący interesa Francyi i Anglii wezwali przeto rząd Belgijski, aby ze swéj strony rzeczy *in statu quo* zostawił i dalszych uzbrojeń zaniechał.

Donoszą wszakże z Antwerpii, że miejsce to przez Holendrów opuszczone zostało, ale ci nie zniweczyli dokonanych już robót fortyfikacyjnych. Baterye zaś Belgijskie jakby czarodziejską siłą wznoszą się w górę z każdym porankiem, tak dalece, że wkrótce dzieło całe ukończone bydź miało i działa nawet zaprowadzone.

— *Z Bruxeli* 19 *Maja.* — Na notę P. le Hon w imieniu rządu Belgijskiego do P. Sebastiani podaną, względem przystąpienia Francyi do protokołu Londyńskiego w sprawie Belgii, odpowiedział Minister Francuzki wezwaniem, aby sam rząd Belgii do tego protokołu przystąpił, przedstawiając, że od tego zależy niepodległość i szczęście Belgów.

PORTUGALIA. — Rząd Angielski przedstawił Don Miguelowi dziesięć punktów, na które miał zadosyć uczynić, jeżeli chce uniknąć wojny; a mianowicie zażądano od niego:

1) złożenia natychmiast z urzędu Kapitana, Dowódzcę fregaty Diana, za złe obejście się z P. Warrens i ogłoszenia tego jako kary w gazetach Lizbońskich;
2) wynagrodzenia za cztery okręty i ich ładunki zabrane pod Tercejrą w przeciągu jednego miesiąca;
3) przeproszenia publicznie P. O'Neilla niesłusznie pokrzywdzonego, i złożenia z urzędu publicznie urzędników, którzy się tego dopuścili;
4) złożenia z urzędu pewnego Leonarda, który gwałtownie naszedł fabrykę P. Caffney, tudzież wynagrodzenia szkód w tém najściu zrządzonych;
5) przeproszenia publicznie skrzywdzonego P. Roberts, i wynagrodzenia mu szkód zrządzonych przy najściu na dom jego;
6) zniesienia narzuconych podatków i ceł na towary Angielskie w Oporto i Lizbonie;
7) wynagrodzenia szkód i kosztów, jakie poniósł Pan Hockley, zmuszony wracać mil 80 dla zawizowania paszportu Angielskiego przez władzę Portugalską — i zniesienia tego urządzenia;
8) publicznego skarcenia urzędników, którzy od P. Juda Lewy żądali datków pienięžnych;
9) złożenia natychmiast P. Clarne de Sa z urzędu Sędziego, a przywrócenia P. Oliweira przez kupców Angielskich w Oporto według praw obranego;
10) wyraźnego i jawnego przez pisma i drogą urzędową oświadczenia Portugalskiego rządu, że odtąd prawa i przywileje Anglików w Portugalii, święcie i wiernie zachowane będą.

Don Miguel zaczął już odpowiadać na te żądania zupełném, bezwarunkowém przychyleniem się, i już w gazetach ogłoszono złożonych z urzędu urzędników, jako ukaranych.

O D A
Do honorowego krzyża Polskiego.

Gwiazdo honoru, ozdobo śmiertelnych,
Piérwsza do uczuć — do życia potrzebo:
Wyjrzałaś światłem z pod sklepień piekielnych, ...
Wracasz znów, wracasz na Sarmackie niebo!
Gdy w krwawych szrankach rycerskiego sporu
Ginął pierwszy praw obrońca,
Bóg zwycięztw, dla swych ofiar stworzył byt bez końca,
W istnieniu znaków honoru:
Blizny, obrał ozdobom za tron dostojeństwa,
Żeby dar ich uszlachetnił,

I znak walecznych, jako znak męczeństwa
Postacią krzyża uświetnił.
I Polak w walkach szukał bytu środków:
W rozdartéj piersi stworzył mu siedlisko;
A blask ozdoby, godząc z chlubą przodków,
Nadał jéj Polskie nazwisko.
Zbrojąc głos ojczystéj sprawy
W całą cnót Polskich surowość,
Przywiązał do godła sławy
Wyższą cenę — narodowość!
Jaśniał krzyż Polski! — bo ozdoba taka,
Równie jest piękną jak imie Polaka.
Ileż masz cudu, o godło poklasku!
Kruszec… gdy w kroplach z paszczy ognia ścieka
I wnet nabiera i władzy i blasku
Przy sercu prawego człeka.
Jak pięknie mieszkasz! — w sercu — w źródle bytu,
Sam Bóg i honor mają dom ofiary:
Ty u ścian jego masz miejsce zaszczytu
Jako stróż czucia i wiary.
Ty jesteś wagą żądz naszych utworu:
Zorzą — gdy niknie powinności droga;
Panujesz życiu — bo prawa honoru
Równie nam święte jako prawa Boga.
« Nic prócz mnie wiecznèm» mówił Pan stworzenia,
Każdy syn ziemi w kresie bytu znika:
Ty jakby zdobiąc błędy przeznaczenia
Uwieczniasz w prochach życie śmiertelnika.
Ty tron nadając walecznych istnieniu,
Jesteś ogniskiem jego rozległości,
A z twego światła stwarzasz ich spojrzeniu,
Swiat obcy człeku — świat nieśmiertelności.
Nie takiemu mężowi krzyż uświetni blizny,
Co w podłéj sprawie gnębił — niszczył — łupił:
Lecz temu, co jak puklerz przed piersią ojczyzny,
Znak cnoty wolnych, za wolną krew kupił.
Ten blask zbrodni nie uzłaca:
Gaśnie przed nim prac zaleta;
Krew, krew tylko — to moneta
Którą dar ten się opłaca,
Precz! precz! zbójco w sztylet zbrojny:
Żołnierza losem — grób w kwiecie;
Żołnierza światem — plac wojny,
A honor słońcem w tym świecie.
Mars zamyknie boju hasło…
Pole rzeźi laur ukwieca,
A kłąb dymu noc rozszerza:
Oko niebios przed nią zgasło…
Lecz honor błyska — oświeca
W drodze chwały cel żołnierza.
Jak światło Boskich tajemnic,
Co do życia Herubinów,
Po nurtach grzechowych ciemnic,
Prowadzi religii synów.
Zagaśnij słońce, ustąp z niebios tronu!…
Ty wzrok nasz wodzisz po ziemskim kobiercu;
A blask honoru, obcy twemu łonu,
Przyświeca razem i oczom i sercu.
Ty w objęciu miejsc odległych,
Nikniesz dla nas z życia końcem:
Połysk zaszczytu, jest słońcem
Dla żyjących i poległych.
On tylko prawéj zasłudze
Swieci złocistemi blaski;
Traci je, jak prawo cudze,
Gdy go wskażą na dar łaski.
Ozdobo wolnych! ah! i twoje lica
W dniach despotyzmu zlał cień niepogody:!
Ty gasłaś z nami!… jak wierna dziewica
Co obcym oczom broni swéj urody.
Dziś przystrojona w srebrnych rószczek wianek,
Piękniéj jaśniejesz w łagodniejszych losach:
Jak złota jutrznia, którą wczesny ranek
Odsłonił czujnym na czystych niebiosach.
Powstał Polak — czas w dzwon bije:
Rzekł słowo, świat uległ słowu;
« Ożyj matko, syn twój żyje!»
I matka ożyła znowu.
Tylko Bóg sam Chaosowi
Z równą mocą myśl polecił,
Gdy kazał zaświecić dniowi
I na głos ten dzień zaświecił.
Konać w kajdanach — i nadzieją pałać…
Jęczyć w przemocy — i na nią uderzyć…
Tylko wolny tak mógł wierzyć;
Tylko Polak tak mógł działać!
Chciał się stać, i stał się narodem:
A wschód dnia jego, był i twoim wschodem!
Jak świetna dla ciebie zmiana!
Zdobiłaś korność — dziś blizny:
Byłaś darem od tyrana,
Dziś — pamiątką z rąk ojczyzny.
Jakiż zaszczyt ma pierwszeństwo?
Gdzież pewniejsza nieśmiertelność?
Nagradzałaś posłuszeństwo,
Dziś — nagradzasz samą dzielność!
Czyn bez nagród — to nie strata:
Brak znaków — mężnych nie zniża,
Równie jest chlubném u świata
Mieć krzyż, i bydź godnym krzyża.
Ten kto żyje dla ojczyzny,
Ma pomnik w piękności wzoru,
A kto poległ — temu blizny,
Starczą za znaki honoru.
Swieć ozdobo narodowa!
Na bliznach tron będziesz miała,
Trwały — jak ojczysta mowa,
Jak ród Lechów, jak ich chwała.
Pokąd narodów morderce
Nie wytępią wolnych plemie,
Ozdabiać będą ich ziemie
Krzyż Polski, i Polskie serce!

Kroplewski August.

Jutro jako w uroczyste święto Gazeta Polska nie wyjdzie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.